

RADKÓW - Wciąż irytuje popowodziowe spowolnienie decyzyjne

Napisano dnia: 2025-07-14 17:58:12



(Inf. wł.). **Od wrześniowej powodzi z ubiegłego roku jest coraz dalej, natomiast ciągle nie ma uszczegółowionych warunków przejmowania nieruchomości za odpłatnością przez państwo, znajdujących się w strefach zalewowych. Ukazała się informacja autorstwa Wód Polskich o takiej możliwości, a to za mało, aby Kowalscy czy Malinowscy podjęli życiową decyzję...**



Podczas ubiegłorocznej powodzi w gminie Radków woda z cieków zalała niemal 400 gospodarstw domowych

- Mamy zgłoszenia ustne o takich zamierzeniach. Nie przyjmowaliśmy ich w formie pisemnej, bowiem - póki co - nie wiadomo, do kogo pisać. Z tego, co wiem, to w rachubę wchodzi dwa, trzy domy w Ścinawce Górnej położone w niecce, która dobrze by było, gdyby stała się polderem albo zbiornikiem retencyjnym w stronę Tłumaczowa, na rzece Ścinawce - mówi burmistrz **Jan Bednarczyk**: - Zaproponowaliśmy tym ludziom, że przekażemy, jako gmina, działkę gruntową nieodpłatnie, do tego w bezpiecznym miejscu. Ponadto taką wolę wyrażają właściciele dwóch gospodarstw w Ścinawce Dolnej znajdujących się na obszarze stale zatapianym. Jeszcze nie wiemy nic o zamiarach niektórych mieszkańców Ścinawki Średniej, jakkolwiek prawdopodobne jest, że się pojawią, gdy będą znane konkrety wykupów nieruchomości.

Na terenie zarządzanym przez Burmistrza Radkowa w czasie wspomnianej powodzi pod wodą znalazło się około 390 gospodarstw domowych i rolnych. W 240 z nich wysokość stanu wody wyniosła ponad 1 m...

- O tym mówię stale, ale nie jest to zauważane przez starostwo, przez niektórych moich kolegów burmistrzów, ani przez instytucje rządowe. Może to kiedyś zauważą, że zbiornik retencyjny, który sobie obmyślono na odcinku Tłumaczów - Gorzuchów, na terenie naszej gminy, ma wymiar nieprzystwoitego działania. Ciągle pozostaje w planie budowy takich zbiorników i... ciągle go nie ma. To jest niezrozumiałe. Wyznaczając punkt geodezyjny, niwelując teren przy kościele w Tłumaczowie, zaczyna się dla nas wielka powódź. Przenosząc ten sam punkt w rejon Kamieńca Żąbkowickiego wychodzi na to, że różnica w pionie to raptem 51 metrów. Wskazujemy tym samym miejsce, gdzie można zgromadzić nadmiar wody. Jeśli Nysa Kłodzka nie przekroczy podczas opadów deszczu 3,5 m wody, to my "nie odpływamy". We wrześniu ubiegłego roku miała ponad 5 metrów, tym samym mieliśmy trzy dni utrzymującego się jeziora na długości 21 kilometrów i szerokości 1 kilometra. Jak tylko Nysa obniżyła poziom, w jeden dzień wszystko spłynęło z otoczenia Ścinawki do niej wpadającej - opisuje wóldarz Radkowa: - Wyżej mnie siedzą na stanowiskach ludzie obeznani w tematyce powodziowej. Cóż z tego, skoro indolencja jest wciąż widoczna.

(bwb)